

Prze gl ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: (Wyjazd najdostojniejszych Arcyksiążąt.) — Z Wiednia: (Najjaśniejsze Państwo przenoszą się do Schönbrunn.) — *Zagraniczne:* Hiszpanija. — Anglija: Dymisyja ministrów, przyjęta przez Królowę, potwierdza się: — Rozprawy w izbie niższej o zawieszeniu konstytucyi w Jamajce: — Pobyt JCMości Następcy Rossyjskiego. — Francyja: Rozprawy nad wnioskiem do adresu pana Mauguin. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handlowe i przemysłowe:* Buczačz. — Sanok. — Stanisławów. — Warszawa. — Gdańsk. — Londyn.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Ich Królewiczowskie Moście najdostojniejsi Arcyksiążęta Ferdynand i Maxymilian Austryjacko-Esteńscy, dnia wczorajszego o godz. 9. wiecz. wyjechali w podróż do Wiednia:

— Z Wiednia d. 17. maja. —

Najjaśniejszy Cesarz Jmć z Najjaśniejszą Cesarzową Jmcią wczoraj dnia 16. maja opuścił zamek nadworny i przebył się na letnie pomieszkanie do c. k. letniego pałacu w Schönbrunn.

JCMość najwyższim postanowieniem z dnia 4. maja r. b., raczył kanoniję opróżnioną przy ormiańskiej kapitule metropolitalnej we Lwowie, nadać najtaskawiej tamtejszemu wikaremu katedralnemu, jks. Chrystoforowi Kierkorowiczowi.

Ces. król. połączona kancelaryja nadworna, opróżnioną posadę sekretarza przy gubernijum galicyjskiem, nadała tamtejszemu pierwszemu komisarzowi cyrkulowemu, Karolowi kawalerowi Höpflingen.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

O potyczkach pod Penna del Moro i Belascoain donoszą w liście z Bajonny pod dniem 4. maja co następuje: »Dowiedzieliśmy się o niektórych szczegółach szturmie przypuszczonego przez krystynistów do Penna del Moro. Mówią, iż kilka batalijonów regularnego wojska, przestraszonych widokiem stromych gór, które przez karlistów były zajęte, wzbraniało się uderzyć na nieprzyjaciela. Poczem milicyjanie postanowili z bohaterką odwagą narazić się na niebezpieczeństwo.

Lecz drogo przepłacili to poświęcenie się. Dwie kompanije, które podstąpiły do szturmie, zostały przez karlistów prawie do szczytu zniesionemi. Było bolesny widok dla w pobliżu mieszkającej ludności, która na śmierć tylu walecznych wojowników patrzyła. Przykładna ta odwaga skłoniła nareszcie gwardyje do ataku. — O wypadku potyczki pod Belascoain, która dla krystynistów była bardzo morderczą, biegają różne pogłoski. Elio bronił mocno swoich stanowisk pięcią batalijonami. Trzy działa, przesłane z Estelli, miały straszny ogień na krystynistów. Z Dicastillo przywołano trzy szwadrony jazdy; lecz Elio nie widział potrzeby ich użycia: Belascoain broniono ciągle aż do 1. maja. Powiadają, iż krystyniści utraciwszy wiele ludzi i niemogąc wznieść działobitni, do Pampluny wrócili. Inna wieść zaś donosi, iż oddział krystynistów puścił się w bród przez rzekę i załogę karlistowską do cofnięcia się zmusił. Elio wrócił do Dicastillo. Zurbano we 2000 piechoty i 200 jazdy uderzył dnia 30go na liniję Dicastillo. Bronity jćj: jeden batalijon, cztery kompanije i trzy szwadrony. Zurbano nie odniósłszy znacznej na nieprzyjaciela korzyści, do Larragi powrócił.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Moniteur z dnia 9go maja potwierdza wiadomość, udzieloną (w przeszłej Gazecie naszej) według listów handlowych z Frankfortu: że ministrowie angielscy w ogóle podali się do dymisyji. *Depesza telegraficzna*, która tę wiadomość do Paryża przesłała, brzmi jak następująca: »Londyn dnia 7go maja, godzina 7. wieczorem. »Ministrowie złożyli wszyscy razem swoją dymisyję. Lord Melbourne doniósł o tém właśnie w izbie lordów, a lord John Russell w izbie gmin.«

Galignaniego Messenger zawiera sprawozdanie z posiedzenia obu izb z dnia 7. maja, na

którem pomienieni ministrowie — lord Melbourne w izbie wyższej, a lord John Russell w izbie niższej — ogłosili swoje postanowienie uchylecia się od spraw państwa. Lord Melbourne oświadczył w izbie wyższej: »Milordowie! Poczytuję za swój obowiązek użytkować z pierwszjej sposobności dla zawiadomienia WPańów, że wskutek głosowania, które dzisiaj rano w izbie niższej zaszło — głosowania, które aczkolwiek nie bezpośrednio stanowcze pod względem postanowienia, do jakiego zmierzało, jest wszelako takiego rodzaju, że tegoż ostateczny skutek niepodobnym się staje; ponieważ rządowy środek tak pod względem wyspy Jamajki, której się dotyczy, jakoteż co do wykonania wielkiego zamiaru emancypacji Murzynów, jest największej wagi, i pomienione *votum* dostatecznie jasno okazuje brak zaufania ze strony znacznej części rzeczownej izby parlamentu, przeczo niepodobnym jest dla nas dłuższe kierowanie sprawami państwa z pożytkiem i korzyścią kraju, oraz użycie takich jednych środków, jakich położenie i okoliczności kraju nieodzownie wymagają, a które jedyne są zdolne uchylić wszelkie niebezpieczeństwo od kolonialnych posiadłości Anglii; — z tychto względów Milordowie, uciśnieni temi okolicznościami, uważaliśmy za powinność naszą p o d a ć Królowej Jéjmości rezygnacyję z posad, jakie obecnie zajmujemy, a co Jéj Król. Mość łaskawie przyjąć raczyła. Zatrzymamy więc posady te tak długo tylko, i połączone z niemi interesu dotąd sprawować będziemy, dopokąd inne urzędzenia poczynione i następcy nasi do kierowania sprawami państwa mianowanymi nie będą.« Izba wyższa odroczyła się po tém oświadczeniu do piątku dnia 10. maja. — W izbie niższej, gdzie przeszło pięćset członków było obecnych, w podobnym duchu i z wyłożeniem takichże powodów nieufności, wyrażał się lord John Russell, donosząc o rezygnacyi ministrów. W końcu, dla dania Jéj Król. Mości czasu do utworzenia nowj administracyi, wniósł także na odroczenie izby, na co do dnia 13go b. m. zezwolono. Mowę lorda John Russel z ławek ministeryjalnych z hucznemi oklaskami, zaś z ławek opozycyi z głębokim milczeniem przyjęto. Nim izba o swém odroczeniu uchwaliła, wprzódy jeszcze za radą Sir Roberta Peel, dalsze rozprawy nad wnioskiem pana Talfourd, o prawie własności literackiej, do przyszłego tygodnia odłożono.

Według dziennika *Standard*, lord kanclerz po radzie gabinetowj, odbytej dnia 7go z-rana w wydziale spraw zagranicznych, udał się do Królowej, dla podania Jéj Król. Mości swojjej i wszystkich kolegów swoich rezygnacyi. »Rezygnacyja ta« dodaje *Standard* została przyjętą, a wieść głosi,

że Królowa wezwać kazała księcia Wellingtona; podług innj wieści miała w tym względzie zwrócić uwagę na lorda Spencer, a podług innj jeszcze pogłoski lord Normanby ma być tym mężem, którego rady Jéj Król. Mość szczególnie zasięgnąć pragnie.«

Na posiedzeniu izby niższej dnia 6go maja, lord John Russel na uczyniony przez Sir Rob. Peel wniosek oświadczył, że ma zamiar projekt, wspomniany w królewskim poselstwie pod względem Kanady *), w przyszły piątek (dnia 10. maja) przedłożyć izbie w formie bilu. — Zaraz potem zabrał głos m o w c a (p. James Abercromby) i rzekł, że zanim izba do porządku dziennego (to jest do rozpraw o bilu pod względem Jamajki) przystąpi, wypada mu prosić o pozwolenie, by mógł izbie pewne udzielenie przedłożyć. Doświadczenie nauczyło go, że nie posiada już owj siły, potrzebnej do wywołania trudom i pracom, nierozdzielny od obowiązków posady, którą piastować ma zaszczyt. Postanowił przeto po feryjach Zielonych Świąt nie zasiadać więcej na krześle prezydenta. Donosząc dzisiaj o tém swojém postanowieniu, mniema, iż dosyć czasu izbie pozostawia, ażeby bez ujmy w ciągu będących spraw o wyborze jego następcy naradzić się mogła. — Lord John Russell ubolewał nad tém postanowieniem mowcy, które (jak się wyraził) izba bezwątpienia z głębokim żalem powzięła. Także Sir Rob. Peel oddawał największą sprawiedliwość mowcy — chociaż on w swoim czasie przeciw jego życzeniu i woli był obrany — albowiem urzędowanie swoje z rzetelnością i bezstronnością wykonywał, przeczo nabył słusznego prawa do wdzięczności kraju.

Rozprawy izby niższej o bilu pod względem zawieszenia konstytucyi w Jamajce, tak w skutkach swoich ważne (ponieważ spowodowały upadek ministeryjum) odbyły się w następujący sposób: Gdy izba niższa d. 3go maja na wniosek lorda John Russel zamieniła się w wydział o bilu pod względem Jamajki, zabrał głos Sir Rob. Peel, dla wniesienia zapowiedzianej przez siebie p o p r a w k i. Opiwiała ona w ten sposób: ażeby izba dopiero po sześciu miesiącach w wydział o bilu pod względem Jamajki ukonstytuować się mogła, a przeto już przez ten przeciąg czasu zmierzał on do zupełnego odrzucenia bilu. Sir Rob. Peel udowodniając poprawkę swoję dał się co do treści słyszcć w sposobie następującym: »Miałem nadzieję, że się powiedzie skłonić rząd do takiego zmodyfikowania jego środków pod względem Jamajki, iż będzie można uniknąć starcia się

*) Obacz ner. przeszły Gazety naszjej.

partyj, lub choćby tylko nieco żywszej dyskusji; ale gdy wedle mego kilkakrotnie wyrażonego zdania piérwój wszelką alternatywę wyczerpać należało, zanim można było przystąpić do zniesienia 150 lat trwającej konstytucji téj tak ważnej osady, i gdy za rzecz potrzebną uważam, ażeby po ścisłym rozpoznaniu owe środki zmuszające, których przeciw kolonialnemu zgromadzeniu ustawodawczemu użyć zamyślają, okazały się były skutkiem ile możności jednogłośnego przekonania opinii publicznej w samym macierzystym kraju; przeto teraz, gdy owo rozpoznanie nie odbyło się jeszcze w ten sposób, by sąd opinii publicznej dostatecznie mógł się ustalić, tylko wyraźną opozycją przeciw temu projektowi ministrów mogę uczynić zadosyć moim widokom i zamiarom. Być może, iż ja nie będąc w stosunkach zachodnio-indyjskich osad bezpośrednio interesowanym, za nadto ważę uchwalone w téj mierze przez rząd postanowienia; wszelako jest to zawsze rzeczą uderzającą, że nie uważano za potrzebę przesłania do parlamentu z powodu Jamajki podobnego poselstwa, dotyczącego się rekonstituowania téj konstytucji, jaktę dzisiaj pod względem Kanady przedłożono. Wszakże o potrzebie zawieszenia konstytucji ani słowa nieusłyszeliśmy od tronu, a jednak bardzo wiele, nie dotykając dowodów samej sprawę obchodzących, przemawiać się zdaje przeciw odnowieniu tego w ciągu przeszłorocznych posiedzeń pod względem Kanady uczynionego kroku, a to tém bardziej, ileże zaniedbano zgromadzenie ustawodawcze Jamajki zawiadomić nawet o tém przeciw prawom jego zamierzonym postanowieniu. Lecz pominiwszy to nawet nie widzimy w przedłożonych parlamentowi dokumentach bynajmniej dostatecznego uzasadnienia tego przez rząd zamierzonego gwałtownego kroku, ani co do praw a ani co do słuszności. Już w r. 1824 wyraziłem się w ten sposób co się dotyczyć przynależnej parlamentowi nad osadami władzy: »Nie uczucie obrażonej dumy, nie dowód wątpliwej korzyści, ale jedynie jasno wykazana konieczność może nas spowodować do dotknięcia tego pełnego znaczeń zapytania, o przeważającej władzy parlamentu nad osadami. Jest to *arcantum* państwa, które tylko w samym wnętrzu świątyni konstytucji przechowywanem być powinno. Istnieć ono wprawdzie, jednakże ile możności zakrywać je potrzeba. Przy mało znaczących wypadkach, przy zwyyczajnych oporach nie należy go na jaw wydobywać. Tylko w największej konieczności okazać się ono powinno, gdy się wszelkie inne środki wyczerpią, a to dla wstrzymania jaktęj moralnej lub politycznej zarazy.«

Lecz że ta ostateczna konieczność jeszcze nie nadeszła, to zbyt jasno widno. Weźmy tylko ściśle pod rozwayę ducha projektowanego środka i stan społeczeństwa, na które on przeznaczony jest działać, a niebędziemy mogli zaprzeczyć, że krok, który rząd przedsięwzię, najniebezpieczniejsze skutki za sobą pociągnąć i we wszystkich osadach powszechną niechęć sprawić może. Część przygotowawcza bilu jest w istocie krótką, ale zaiste nie wielu potrzeba wyrazów, gdy idzie o zaprowadzenie zupełnego despotyzmu, a w samej rzeczy o nic tu muijszego nie chodzi. Nawet z krajem zdobytym nie obchodzono by się tak ostro, gdyż i takiemu zwykło się dawać pewne rękojmie przyrzeczeniem, że istące ustawy utrzymanemi, prawa i swobody obywateli strzeżonemi będą. Ale nie podobnego nie znajduje się w przedłożonym bilu. Władza, jaką tenże przeznaczony jest na rząd przelać, może być nadużyta lub nie, według charakteru królewskich komisarzy, których rękom takowa poruczona będzie, albowiem urzędowi miejscowym wzbroniono nad nimi kontroli. Podobny akt przyjęto wprawdzie na przeszłorocznych posiedzeniach pod względem Kanady, wszelako nie stało się to bez poprzedniego zapowiedzenia. Głosowano uprzednio na pewne rezolucyje w parlamencie, w których rząd wyraźnie zamiar swój oświadczył; lecz wtedy dopięro, gdy mimo tego Kanadyjczykowie odmówili podatków, owe zamiary do skutku przyprowadzono. Przytém w bilu kanadyjskim to jeszcze zastrzeżono, że gubernator, któremu dyktatorską poruczono władzę, mógł podatki w takiej tylko ilości nakładać, w jaktęj dotąd opłacanemi były; podczas gdy przedłożony właśnie bil dla Jamajki, w prawie podatkowania bynajmniej nie ogranicza królewskich komisarzy, gubernatora i jego rady, podobnie jak ich innych prerogatyw, tak iż oni w przypadku odmówienia podatków lub innego jakiego oporu, który przewidywać można, mogą z własnego natchnienia także akt *Habeas-Corpus* zawiesić. Rząd zdaje się zapominać, że despotyczna władza, jaką tenże w Jamajce zaprowadzić zamyśla, dotknie najmniej połowę naszych zachodnio-indyjskich posiadłości, licząc w to i owe w Ameryce południowej, skoro w narodowo-ekonomicznym stosunku względ mieć zechcemy na ważność tych osad. Ludność Jamajki obejmuje połowę białej ludności angielsko-zachodnio-indyjskich osad. Ogółowy przychód państwa w tych wszystkich osadach czyli rocznie 540,000 funt. st., wydatki 551,000 funt. st.; w obu względach podług miernego, jak się zdaje, obliczenia, udział w tém Jamajki 300,000 funt. ster. Przywóz do wszyst-

kich zachodnio-indyjskich osad ceną w wartości 5,806,000 funt. sterlingów, z czego na Jamajkę 3,000,000 funt. st. przeto więcej niż połowa wypada; ogółowy wywóz obliczono na 9,932,000 funt. ster., z czego na Jamajkę 4,000,000 funt. st. przypada.^a

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

D. 4go maja były u Królowej Wiktorji w pałacu Buckinghamskim otwarte pokoje, na przyjęcie Wielkiego - Księcia Następcy Rosyjskiego i Królewicza Holenderskiego Fryderyka Henryka. Jego Cesarzew. Mość zajechał do pałacu w karęcie dworskiej, w towarzystwie służbowego szambelana wice-hrabiego Torrington, hrabiów Pozzo di Borgo i Orlów. Dwie inne karęty dworskie i karéta rosyjskiego poselstwa wiozły za JCMościa dziesięciu kawalerów z Jego świty. Po Królewicza Fryderyka Henryka posłano także karętę dworską, i przybył on w towarzystwie barona Benjinek, holenderskiego sprawującego interesa i jednego z kawalerów poselstwa. Tak Wielki Książę jakoteż Królewicz obaj przez lorda Palmerston wprowadzeni byli po kolei do królewskiego gabinetu, na posłuchanie do Jój Król. Mości, poczem przedstawiono ich Księżnie Kent. Wielki Książę i Królewicz Holenderski jedli objad u królewskiego stołu, do którego wiele osób zaproszono. Z ministrów byli obecni: lordowie Melbourne, Palmerston i Normanby. — Hrabia Pozzo di Borgo dawał w niedzielę wieczorem na cześć syna swojego monarchy i Królewicza Holenderskiego świetny objad, na który wszakże oprócz tych tylko kawalerów ze swity Wielkiego-Księcia, hrabię Woronzowa i członków rosyjskiego poselstwa zaproszono. Po między osobami, które dniem wprzody hotel Mivarta (pomieszkanie Wielkiego - Księcia) odwiedzały, strzegano księcia Cambridge, księżat Wellingtona, Cleveland i Richmond, margrabiów Lansdowne i Anglesey, lorda i lady Durham, ministrów lordów Melbourne, Howick, Duncannon i Morpeth, lorda i lady Lindhurst, lordów Beresford, Castlereagh, baronetów Sir Rob. Peel, Sir James Graham, Sir Edw. Codrington i t. p., dalej posłów tureckiego i amerykańskiego, sprawujących interesa Austrii, Francji, Holandji i Sardynii. Te same odwiedziny tyczyły się także Królewicza Holenderskiego. Hrabina Karolowa Pozzo di Borgo (synowica ambasadora rosyjskiego) na festyn mający się odbyć w *Ashburnham-House* 6go maja wieczorem rozesała przeszło 800 biletów zapraszających.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d.

8go maja z porządku dziennego przypadły obrady nad wnioskiem pana Mauguin: ażeby korona proszoną była w adresie o przedtą reorganizację gabinetu. P. de Sade zabrał najprzód głos. Usiłował wykazać, że przesilenie nie byłoby nastąpiło, gdyby zaraz po wyborach złożone było narodowe ministeryjum, w duchu partyi, która jedynie na tych wyborach zyskała, konstytucyjnej i konserwacyjnej partyi, zwanój lewym środkiem, a z której ministeryjum wziętóm być powinno, ponieważ wewnątrz parlamentu ma dla siebie większość zabezpieczoną i w następnych wyborach jeszcze więcej wzmocnioną będzie. Rząd, dodał tenże, ma nieśluszną zapoznawać ten ogromny wypadek, a jeżeli on dłużej prawej strony izby trzymać się będzie, wyniknąc z tąd może wielkie niebezpieczeństwo dla kraju i korony, której interesem jest wybiierać doradców swoich z lewego środka. P. Sade oświadczył się w końcu za adresem. — Mówiacy po nim p. Lamartine nie chciał zaprzeczać izbie zgodnego z konstytucją prawa wysłuchania głosu kraju przed głosem korony; mniemał jednak, że adresem do korony w obecnych okolicznościach parlament byłby zkompromitowanym, a korona wystawioną na szkodę, która przecież na wszystko zezwoliła, tak co do osób jakoteż co do rzeczy; nie ma w izbie dostatecznie wyrażonej, dostatecznie działalnej większości, izby do tak ważnego środka przystąpić można. Zapytanie wprost do korony wymierzone zwałiloby na nią ohydę nieślusności, której bynajmniej zarzucić jej nie można; jedynie pretensyjom członków lewego środka przypisać należy zerwanie większej części kombinacyj; p. Dupin oświadczył się o tém z zupełną prawdziwością. — P. Dupin z swojego miejsca: »Nie wszystko jeszcze powiedziałem. Mówiono o czterech moich odwiedzinach w zamku; twierdzenie to jest zupełnie fałszywe; powiedziałem prawdę, a jeżeli o niektórych osobach zamilczałem, stało się to dla tego, ponieważ to dla korony i dla siebie przyzwolitóm być sądziłem.« P. de Lamartine, który przez ten czas na mownicy pozostał, oświadczył się przeciw adresowi. »Uzyskaliśmy wolność« tak kończył, »lecz ona jeszcze skuteczności nie osiągnęła, a prawdziwa odwaga nie na tém teraz zależy, ażeby się ze zniszczoną łączyć opozycją, lecz na tém, by się trzymać władzy państwa, która trwałości i dzielności potrzebuje. Niebezpieczeństwem, którego unikać należy, jestto przemoc obradujących zgromadzeń; jest ona szaleństwem ludów, tak jak despotyzm jest szaleństwem Królów.« — P. Dubois z Dółnej - Ligiery zbijał dowody pana Lamartine i oświadczył się za adresem, mieniac trwanie tymczasowego mini-

steryjum polityczną nedoręcznością i przyczyną wszelkich kłopotów. — Minister sprawiedliwości, p. Girod de l'Ain, bronił tymczasowego ministeryjum i wyznał, że z przychylności do korony i kraju, których interes jest nierozdzielny, on i koledzy jego przyjęli posady ministeryjalne; przytém składowi nowego gabinetu najmniejszej nie stawili przeszkody.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 20. b. m. po południu raczyli obadwaj najdosjniejesi Arcyksiążęta zwidzić tutejszą strzelnicę. Jego Królew. Mość najdosjniejeszy Arcyksiążę Maxymilijan, przychylając się do najpokorniejšej prósy obudwóch przelożonych towarzystwa strzelców, wystrzelił trzykrotnie do tarczy i trafił raz w cel czarny. Nasz najdosjniejeszy Arcyksiążę także raz jeden wystrzelił. Poczém zwidzali całą do strzelnicy należącą miejscowość, a nakoniec najdosjniejeszy Arcyksiążęta raczyli wpisać się do pamiętnika na tój samėj karcie, która zawiera własnoręczny podpis świętej pamięci Cesarza Franciszka I., Jój Mości Cesarzowėj matki, tudzież Jego Ces. Mości najdosjniejeszego Arcyksięcia Franciszka Karola. Ich Król. Moście raczyli przytém tak z dobrego urzędzenia tegoż towarzystwa, jakoteż i z pięknego położenia strzelnicy okazać najwyższe swoje zadowolenie. — Dnia 21go przedstawiono w języku niemieckim po raz piérwszy teatralną sztukę w arenie. Widownia była napełniona, gdyż po południu, pomimo że czarne chmury zagrażały, piękny wieczór nastąpił. — Ich Królewiczowskie Moście najdosjniejeszy Arcyksiążęta Ferdynand i Maxymilijan Austryjacko-Esteńscy opuścili stolicę naszą dnia wczorajszego o godzinie 9. wieczorem. Piérwszy wypoczynek ma być w Tarnowie. Nasz najdosjniejeszy Arcyksiążę Gubernator jeneralny ma — jak się dowiadujemy — za kilka tygodni uszczęśliwić nas znowu swoją obecnością. Tylko najwyższy ochmistrz feldmarszałek-lejtnant hrabia Desfours pojechał z Jego Król. Mością. Przyjemny pobyt Jego Król. Mości najdosjniejeszego Arcyksięcia Maxymilijana pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Y***

Hrabia Stanisław Skarbek wraz ze swoimi młodymi dwoma towarzyszami podróży, w powrocie z zagranicy, przybył do Warszawy dnia 15. b. m., a z końcem tego miesiąca we Lwowie jest spodziéwany.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Buczacz d. 17. maja 1839. Ceny zboża są tu następujące: korzec pszenicy 7 zr. 30 kr.,

żyta 6 zr., hreczki 4 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr., owsa 2 zr. 30 kr. do 3 zr. w. w. Garniec szumówki 43 do 45 kr. w. w.

Sanok d. 15. maja 1839. Jarmark na Zielone Świątki odprawił się w Sanoku dnia 13go maja, na którym było do 1300 wołów dobrej jakości, lecz kupców za nadto mało; tegoż dnia sprzedano do 500 wołów, najdroższe po 95 zr. w. w. ze zwykłym radaszem i co raz niżej, na których właściciele zarobili stratę z kapitału, i tak drugiego dnia, we wtorek, jak kto mógł sprzedawał, aby się zbyć dużo wydatków wymagającego towaru, i tylko do 200 zostało niesprzedanych. Po jarmarku na Środopocie w Jaćmierzu tém lepszego się spodziéwano w Sanoku, lecz nadzieja wszystkich za nadto omyliła, gdyż bez przekroczenia prawdy można powiedzieć, że o $\frac{40}{100}$ taniej sprzedano woły w Sanoku, niżeli w Jaćmierzu, i teraz można śmiało utrzymywać, że woły robecze są znaczniej droższe, niżeli karmione. Jakoż dojne bydło bardzo dobrze popłaca.

Handlu w znacznej ilości ani zbożem ani gorzałką nie masz żadnego, i pewna kompanija naszych kupców wyprowadziwszy kilka tysięcy garney wódki okowitę do Węgier, z tym towarem siedzi, oczekując tamże lepszego czasu, gdyż tam po zaprowadzeniu znaczniej większych browarów, niżeli się w Galicyi znajdują, i gdzie się na żyznych równinach i odmuliskach nad rzeką Cisą (*Theis*) kartofle bez porównania lepij rodzą niż u nas, wódka nierównie tańsza jest niżeli w Galicyi. Zboże zaś idzie w górę, i tak na targach po-miasteczkach sprzedają pšenicę już po 11 zr., żyto po 9 zr., jęczmień po 8 do 9 zr. piękny do siewu zdatny, owies po 3 zr. 48 kr. i już do 4 zr., kartofle do sadzenia zdatne już po 2 zr. w. w., ale ta sprzedaż ogranicza się tylko na miejscową potrzebę.

Roboty w polu dopiéro z początkiem maja się rozpoczęły, lecz ustawiczne dęszce, a nawet ulewę z gradem, są za nadto przeszkodą ciągłej robocie, przez co do tych czas właśnie roboty tak się jeszcze spóźniły, że je trudno będzie do Ś. Jana pokończyć.

Stanisławów d. 13. maja 1839. (Nadesłane.) Wiadomość o jarmarku na woły, podana ze Stanisławowa d. 2. maja r. b., umieszczona w N. 52 „Gazety Lwowskiej“ z d. 4. maja, będąc po części mylną i niedokładną, powoduje do następującego sprostowania i uzupełnienia. W pomienionym artykule była mowa o jarmarku stanisławowskim, gdy przeciwnie w Stanisławowie wcale ani jarmarku, ani jednego wołu na placu

nie było. Jarmark wspomniany odbył się o pół ćwierci mili od Stanisławowa, w Mykityńcach, włości p. Antoniego Mysłowskiego, i ze względu na najstosowniejsze położenie miejsca i nadal cztery razy do roku tamże odbywać się będzie. Z przeszło 5000 tam przypędzonych wołów nie 1000, ale 2000 sprzedano w dobrej cenie, stosunkowo nawet lepiej, niż o kilka dni później (6go i 7go maja) w Wojniłowie. Tak między innymi sprzedano w Mykityńcach stado pana Agapowicza (?) po 159 zr. m. k. parę, pana Spiridyjona Nikorowicza po 151 zr., pana Eugenijusza hr. Dzieduszyckiego po 150 zr., pana Hajetana Zadurowicza z Kornicza po 147 zr., podobnie z Pererowa, i księcia Karola Jabłonowskiego 78 wołów z Chomiakówki mierniej jakości po 148 zr. m. k. i t. d. Najtaniej w stosunku drugich z powodu niedopaszenia sprzedano 106 wołów hr. Józefa Golejewskiego po 136 zr. para i pana Tyburcego Olszewskiego po 130 zr. m. k. — Szażeń zdrowego siana (to jest fur 4) kosztował 5 zr. m. k. tylko. — Na ten pierwszy w Mykityńcach jarmark przybyło dwóch kupców z Morawii, Mołdrzyk i Nowak (którzy 500 wołów dobrej jakości dobrze zapłacili) i kilku krajowych kupców. Właściciel Mykityńiec spodziewa się większego nadal odbytu, zwłaszcza że na rok przyszły zamysła zaprowadzić wagę, na ten sam sposób jak jest w Wiedniu urządzoną, która ułatwi ocenienie wołów (*die Abschätzung auf dem Fuss*) i będzie równie korzystną dla sprzedających jak i kupujących.

Warszawa d. 17. maja 1839. Ze wszystkich gubernij Królestwa Polskiego dochodzą wiadomości wróżące tego lata obfity plon zboża ozimego, chociaż powiaty blizkie Niemna dopiero od kilku dni zostały od śniegów uwolnione. (K. W.)

Gdańsk d. 11. maja 1839. Na tego-tygodniowy targ dostawiono wiele zboża; pszenicy przybywają ciągle jeszcze partyje, które przeszłej jesieni nie mogły być tutaj zdążyć i dla zamarnięcia Wisły po drodze do szpichlerzów zsypane być musiały. — W tym tygodniu wystawiono w giełdzie zbożowej: 1580 łasztów pszenicy, 170 łasztów żyta, 144 łasztów grochu i 80 łasztów jęczmienia. Z tego sprzedano: 425 łaszt. pszenicy, płacąc ezerwono-pstrą 128 funtową po 460 zł. pr., pstrą 130 funt. po 500 do 520 zł. pr., mocno pstrą 132 funt. po 540 zł. pr. za łaszt. Ceny kilku partyj nie można się było dowiedzieć. Żyta sprzedano 160 łasztów i zapłacono

za 121 funtowe 204 zł. pr., za 120 fant. 201 zł. pr. a za 118 funt. 200 zł. pr. O żyto wcale mało się dopytują. Grochu sprzedano 110 łasztów, płacąc za dobry bez wady 240 do 230 zł. pr., za dobry 210 do 221 zł. pr., za średni 200 do 205 zł. pr. Jęczmień jest bardzo poszukiwany, za czwartak 103 funtowy płacono po 150 zł. pr., 104 funtowy 160 zł. pr., 106 funtowy 165 zł. pr., 109 funtowy 170 zł. pr.; za dwójak 109 funtowy 204 zł. pr., 113 funtowy 210 zł. pr. — Spirytus ziemniakowy 80 procentu Tralesa trzymający *ohm* po 15 $\frac{2}{3}$ do 16 $\frac{1}{2}$ talarów; tutejszy spirytus żytni 83 proc. Tral. po 22 do 23 tal. pr. (*Preus. Handl. Zeit.*)

Londyn d. 7. maja 1839. Z różnych stron Anglii donoszą listy, że w ostatnich kilku dniach pszenica w polu nadzwyczajnie się poprawiła i w ogóle cała wegetacja wiele obiecuje. Z porównania przeszlorocznej wegetacji o tym czasie z tegoroczną wypływa rezultat nierównie większy na korzyść ostatniej; pomimo tego jednak ceny zboża w tym tygodniu były stałe, a nawet gdzie-niegdzie pszenica angielska, z powodu małych dostaw, nieco podskoczyła. Ciągła jednostajność cen londyńskich ośmieliła właścicieli i przy tych obstawach. — Podług wiadomości ze Szkocji mają i tam być widoki na tegoroczne zboże daleko więcej obiecujące niż przeszłej wiosny; oziminy są mocne i zdrowe, a zasiewy wiosenne pokończono w najlepszej porze. — Listy z różnych części Irlandyi donoszą jednomyślnie, że powietrze tak sprzyja wegetacji, iż nie więcej w tym względzie życzyć nie pozostaje, co nie może być bez wpływu na handel zbożem; jednak ceny pszenicy i owsa utrzymały się, albowiem szczupłe były tego gatunku zboża dowozy. — Mało się na to zanosi, ażeby cko od pszenicy tak prędko 10 szyl. 8 den. przynieść miało, równie też mało jest nadziei, ażeby przy terażniejszych stosunkach spaść mogło. — Wszystkie terażniejsze dostawy pakują do szpichlerzów, a bardzo mało z tego dostaje się na targ; z tego przyczyny ceny nie spadają, chociaż nie bardzo się za kupnem ubiegają. — Inny korespondent z Londynu donosi, że tak angielską jak i zagraniczną pszenicę płacono o 1 do 2 szylingów na kwarterze wyżej niż przed ośmioma dniami. (*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

Intro: (po raz pierwszy) *Córka upośledzona*, dramat w 4 aktach